

POLSKA POMAŁU PRZEPRASZA SIĘ Z OZE

Polski sektor energetyki odnawialnej, przede wszystkim ze względów prawnych, od dwóch lat stał w miejscu. Wyczekiwano zmian. 7 czerwca Sejm znowelizował wreszcie ustawę o OZE. Prace nad nowelizacją pokazały, że konieczność inwestowania w zieloną energetykę przestaje budzić w Polsce kontrowersje polityczne. W Sejmie nowelę poparły wszystkie opcje polityczne. Teraz dokumentem zajmie się Senat, który powinien przyjąć go do końca przyszłego tygodnia.

Jest źle, będzie średnio

Przyjęcie nowelizacji ustawy o OZE, która częściowo zmienia także tzw. ustawę odległościową oraz Prawo budowlane, stanowi warunek konieczny do odblokowania inwestycji w nowe zielone elektrownie.

Nowelizacja umożliwi przede wszystkim uruchomienie przyjętego jeszcze w 2015 r. aukcyjnego systemu wsparcia OZE. Obok aukcji po raz pierwszy wejdzie w Polsce w życie uproszczony mechanizm taryf gwarantowanych, ograniczony technologicznie do mniejszych biogazowni i elektrowni wodnych. Ponadto nowela rozszerzy działający od połowy 2016 r. system rozliczeń prosumentów, zmniejszy liczbę instalacji objętych obowiązkiem koncesyjnym oraz poprawi nieco bieżącą sytuację energetyki wiatrowej (w szczególności poprzez zniesienie dyskryminacji podatkowej wiatraków w stosunku do innych technologii).

Zestawiając nowelę z obecnym stanem prawnym nie sposób kwestionować, że stanowi ona krok naprzód. Ale nowelizacja mogłaby pójść dalej.

Wywiewa korzystne zmiany

Jeszcze na etapie prac rządowych Ministerstwo Energii wycofało się z kilku progresywnych zmian, dotyczących chociażby umożliwienia zastępowania działających elektrowni wiatrowych bardziej efektywnymi maszynami. Na ostatniej prostej ME poparło też poprawki utrudniające udział w aukcji nowym projektom wiatrowym. W szczególności niemożliwa ma być zmiana wpisanych do pozwoleń budowlanych turbin na instalacje o większej mocy.

Instalowanie turbin sprzed kilku lat, czyli z poprzedniej epoki technologicznej, nie leży w naszym interesie; nowsze wiatraki są nie tylko bardziej wydajne, ale charakteryzują się też mniejszym oddziaływaniem na otoczenie. Przyjęte w trzecim czytaniu poprawki przełożą się więc na wyższe koszty dla odbiorców końcowych. Ostatnie z dokonanych w Sejmie zmian są niezasadne i powinny zostać skorygowane przez Senat.

Prace nad nowelizacją pokazały, że problemy regulacyjne dotyczące lądowej energetyki wiatrowej wynikają z powodów pozaenergetycznych. Warto odnotować, że w marcu do decyzji rządu popierającej projekt ustawy oficjalne zdanie odrębne złożyła szefowa MEN Anna Zalewska. Poczynione ustępstwa mogą świadczyć o niezbyt silnej pozycji politycznej resortu energii.

Odnowa prawa także w Brukseli

Prace parlamentarne nad ustawą zbiegły się w czasie z finiszem unijnych negocjacji dotyczących nowej dyrektywy OZE. Ostatecznie uzgodniono, że w 2030 r. przynajmniej 32 proc. zużywanej w UE energii ma pochodzić ze źródeł odnawialnych (w porównaniu do 27 proc. z wyjściowej propozycji Komisji Europejskiej, z końca 2016 r.). Na przestrzeni ostatniego tygodnia został wynegocjowany kształt trzech nowych aktów prawa energetycznego UE, a łącznie uzgodniono już połowę projektów objętych tzw. pakietem zimowym. Pociąga on za sobą konieczność najgłębszej od lat rewizji krajowego prawa i polityki energetycznej.

W szerszym kontekście, zmiany w krajowych przepisach z zakresu energetyki odnawialnej leżą przede wszystkim w interesie obciążonych dużym ryzykiem klimatycznym energetycznych spółek Skarbu Państwa, które w związku ze zmieniającym się otoczeniem regulacyjnym – w tym także z nowym rozdaniem w unijnym systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych – muszą szukać inwestycji w zeroemisyjne aktywa. W krótkiej perspektywie najłatwiej niwelować to ryzyko poprzez zaangażowanie w projekty OZE.

Lepiej późno niż za późno

W środę, 20 czerwca ustawę rozpatrywały senackie Komisje Gospodarki Narodowej i Innowacyjności oraz Środowiska. Zaproponowane zostały poprawki, które nie zmieniają jednak istoty projektu. Cała wyższa izba parlamentu zajmie się nowelizacją na przyszłotygodniowym posiedzeniu (27 – 29 czerwca). W przypadku przyjęcia poprawek projekt wróci jeszcze do Sejmu, który zbiera się w pierwszym tygodniu lipca.

Nowe przepisy mają szansę wejść w życie do końca przyszłego miesiąca. To ważne, bo prace nad nowelą złapały już duże, kilkumiesięczne opóźnienie, a bez zmiany przepisów nie jest możliwe przygotowanie przewidzianych ustawą aukcji, które zgodnie z projektem muszą zostać przeprowadzone do końca tego roku kalendarzowego.

Jeżeli w tegorocznych aukcjach uda się zakontraktować całą zakładaną przez nowelizację ilość energii i większość nowych mocy zdołałaby wejść do systemu z początkiem 2020 r., Polska może przybliżyć się do realizacji wewnątrz krajowego, 19-procentowego celu OZE w sektorze energii elektrycznej. Spełnienie prawnie wiążących nasz kraj unijnych celów (15 proc. ogółem i 10 proc. w transporcie) staje się jednak coraz bardziej odległe i jest zależne przede wszystkim od wykorzystania źródeł odnawialnych w sektorze transportowym, gdzie zużycie OZE w ostatnich latach spadało.

Niezależnie od uciekających celów na 2020 r., już dziś trzeba zatroszczyć się o długofalowy plan dla wszystkich sektorów energetyki, zwłaszcza że przyjęte właśnie elementy pakietu zimowego w praktyce pociągają za sobą konieczność znacznego zwiększenia produkcji zielonego prądu w latach 2021-2030. Najnowsza nowelizacja nie odpowiada na to wyzwanie.

Wojciech Kukuła